

## O roli podróży w tworzeniu „nowego lepszego świata” na przykładzie amerykańskiej kontrkultury lat 1960-tych

W latach 60. XX wieku w Stanach Zjednoczonych pojawiła się grupa ludzi, która wierzyła, że zmieni zastany świat. Marzyła o tym, aby wyzwolić się z ograniczeń narzucanych przez tradycję konserwatywnej Ameryki. Pragnęła stworzyć „nowy lepszy świat” oparty na wzajemnej miłości, wolności i pokoju. Do tego celu potrzebowała pewnych środków. Jednym z nich była szeroko pojmowana podróż.

To pojęcie można rozumieć na trzy różne sposoby. Po pierwsze podróż jako tzw. „bycie w drodze” czyli „on the road” — wędrowka bez konkretnego celu. Po drugie podróż jako migracja młodych Amerykanów w 1967 roku do jednej z dzielnic San Francisco — Haight-Ashbury („going to San Francisco”). Po trzecie podróż jako „jazda”, „odjazd”, „bycie na haju”, czyli angielskie „trip”.

Trzy wyżej wymienione znaczenia tego słowa w kontekście kontrkultury lat 1960-tych stanowią moim zdaniem pewną esencję ruchu hippisowskiego i stały się jednymi z podstawowych środków do tworzenia alternatywnego świata.

### "ON THE ROAD" — „Być w drodze”

W 1957 roku na rynku amerykańskim ukazała się książka, która dziesięć lat później stała się biblią pokolenia „dzieci kwiatów”. Mowa o powieści „On the Road” („W drodze”) Jacka Kerouaca — jednego z twórców ruchu Beat Generation [1]. Bohaterowie książki to wieczni wędrowcy, pokonujący Amerykę wzdłuż i wszerz w poszukiwaniu SENSU. Próbują uciec od narzuconego im przez kulturę stylu życia. Chcą być wolni, słuchać bopu, mieć mnóstwo kochanek, tworzyć i podróżować. Z czasem okazuje się, że bycie w drodze staje się dla nich wartością samą w sobie. Sal Paradise i Dean Moriarty nie potrafią żyć w miejscu. Jeżdżą samochodem z Nowego Jorku do San Francisco, w wagonach pociągów towarowych do Nowego Orleanu, autostopem do Denver, wpadają do Meksyku i nigdzie nie pozostają przez dłuższy czas. Imają się dorywczych zajęć. Nie pracują, gdy nie trzeba. Żyją według swoich zasad.

Kerouac stworzył „On the Road” na jednej rolce papieru długości 76,2 metra. Maszynopis był wielkości boiska futbolowego i składał się z jednego akapitu! Autor praktycznie nie stosował marginesów i stawiał znaki przestankowe według swojego własnego uznania. Czytając jego powieść czujemy ciągły ruch, wibracje i życie. Być może jest to powód, dla którego młodzi ludzie w latach 60., przytłoczeni ograniczającą ich tradycją i obyczajami konserwatywnej Ameryki, nie potrafiąc znaleźć nici porozumienia ze swoimi rodzicami, czytali Kerouaca, porzucali swoje domy, ruszali stopem do Frisco lub innych miejsc i wierzyli, że gdzieś tam, może w samej drodze, odnajdą upragnioną wolność. Chcieli być swoistymi „easy riderami”. Niektórzy z nich wybierali życie trampów, inni włączyli się z grupą znajomych pociągami, samochodami lub autostopem. Jeszcze inni kupowali motocykle i ruszali przed siebie, nieważne dokąd, ważne, aby nie stać w miejscu. Ruch w końcu powoduje zmianę. Jeśli duża liczba młodych ludzi znajdowała się w drodze, prędzej czy później musiała się natknąć na siebie. Tym miejscem spotkania dla wielu z nich było magiczne San Francisco.

### GOING TO SAN FRANCISCO — „jadąc do San Francisco”

Zapewne każdy z nas kojarzy dźwięki amerykańskiego przeboju Scotta McKenzie'go „San Francisco”. Jeśli nie w oryginale, to za sprawą popularnej przeróbki tego utworu przez Global DeeJays:

If you're going to San Francisco  
Be sure to wear some flowers in your hair  
If you're going to San Francisco  
You're gonna meet some gentle people there

Jeśli jedziesz do San Francisco  
Nie zapomnij wpiąć kwiatów we włosy  
Jeśli jedziesz do San Francisco  
Spotkasz tam miłych ludzi

For those who come to San Francisco  
Summertime will be a love-in there

Dla tych, którzy przyjeżdżają do Frisco  
Letni czas będzie tam pełen miłości

In the streets of San Francisco  
Gentle people with flowers in their hair

Na ulicach Frisco  
Mili ludzie z kwiatami we włosach

All across the nation, such a strange vibration  
People in motion  
There's a whole generation, with a new  
explanation

Przez cały naród przechodzą dziwne wibracje  
Ludzie w ruchu  
Jest tam cała generacja z nowym  
wyjaśnieniem

Utwór McKenzie'go, chociaż w pewnym uproszczeniu, opisuje atmosferę San Francisco w roku 1967. Co takiego stało się, że nagle rozpoczęły się migracje młodych ludzi do tego właśnie miasta?

W latach 60. w Haight-Ashbury — jednej z dzielnic Frisco, którą wcześniej zamieszkiwali beatnicy, zaczęły powstawać pierwsze komuny hippisowskie. „Początkowo była tam jedynie garstka zespołów z San Francisco. Ich trzon stanowiły kapele Big Brother, Grateful Dead, Quicksilver Messenger Service, Jefferson Airplane, Country Joe and the Fish. Już w grudniu 1966 roku nad Zatoką grało około półtora tysiąca grup, a wszystkie przesiąknięte bluesem” (Friedman, s. 91). Dzielnicę Haight-Ashbury przeżyła oblężenie nowych mieszkańców w 1967 roku. Myra Friedman, autorka biografii Janis Joplin pt. *Żywcem pogrzebana* tak opisywała sytuację, która miała miejsce w San Francisco:

„Był to eksperyment, do którego zewsząd ściągali ludzie. Należeli do najbogatszego pokolenia w dziejach Stanów Zjednoczonych, a mimo to nie chcieli uczestniczyć w amerykańskim śnie. (...) Bieda, rasizm, zanieczyszczenie środowiska były wszechobecne. Trudno było patrzeć z optymizmem w przyszłość. Nie umieli powstrzymać straszliwej wojny, w której żaden człowiek honoru nie wzięby dobrowolnie udziału. (...) Oni pierwsi ścignęli do komuny na Haight-Ashbury. Przyjechali, bo mieli już dość wszystkiego. Przyjechali, bo nie widzieli innego wyjścia, zresztą nie bardzo umieli wybierać. Przyjechali, żeby się zbuntować. Przyjechali, bo przyjeżdżali inni. Przyjechali, bo byli na miejscu. Stworzyli małą enklawę 'na wzór chrześcijan w Rzymie' i nawet jeśli cały nurt miał charakter żywiołowy, był zarazem bardziej duchowy. W najlepszym okresie dał początek niezwykle ożywczej, energetycznej muzyce popularnej, jaką znał świat. Przyniósł również pewną niewybredność w doborze języka, przy której styl pokolenia beatników można uznać za akademicki, a także rozpowszechnienie wyjątkowo groźnych narkotyków” (Friedman, s. 89-90).

Masowe wędrówki młodych ludzi do Frisco uświadomiły Ameryce, że oto rodzi się potężny ruch społeczny, głoszący hasła wolności, miłości i pokoju. Prasa zaczęła rozpisywać się o tzw. hippisach. Migracje do San Francisco, pierwszy festiwal nowej muzyki w Monterey, debiuty wielu zespołów rockowych stały się nagle przedmiotem zainteresowania dziennikarzy w 1967 roku. Haight zyskało ogromny rozgłos. Media donosiły o dziwnych długowłosych ludziach, grających na gitarach na środku ulicy czy szwendających się z butelkami wypełnionymi alkoholem, a z czasem zamroczonych przez narkotyki. Haight-Ashbury stało się zaczątkiem kontrkultury lat 60.

Wracając do tematu podróży rozumianej jako „going to San Francisco”, należy zauważyć, że zbuntowana Ameryka musiała w końcu spotkać się w jednym miejscu, aby zobaczyć jak wielką stanowi siłę. Tym miejscem było magiczne Frisco. Ludzie, którzy przybyli do tego miasta czuli, że stanowią pewną wspólnotę. Jednym z elementów scalających tę grupę był specyficzny stan umysłu — „bycie na haju”, który upodobili sobie przedstawiciele kontrkultury. Wierzyli, że za pomocą narkotyków mogą doprowadzić do przemiany ludzkiej świadomości, że dzięki globalnemu „tripowi” (czyli właśnie „byciu na haju”) zapanuje powszechna miłość i braterstwo, co doprowadzi do powstania lepszego świata, o którym śpiewał John Lennon w piosence [„Imagine”](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,316#imagine) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,316#imagine>).

Tekst Lennona powstał w momencie, kiedy epoka „dzieci kwiatów” chyliła się ku upadkowi. Jednakże legendarny Beatles w „Imagine” ujął ducha tamtych czasów i ideę „nowego lepszego świata”, towarzyszącą kontrkulturze przez drugą połowę lat 60. W swoim utworze nie wspominał nic wprost o narkotykach, jednakże sam je zażywał i przyznawał się w wywiadach, że miał ponad tysiąc „odlotów” po LSD.

## TRIP — „haj”, „być na haju”, „odlot”, „jazda”

W 1964 roku na rynku brytyjskim pojawił się nowy narkotyk — LSD (*acid*, kwas), który był reklamowany jako „marihuana super extra”. Już trzy lata później, w roku 1967, większość znanych muzyków rockowych przyznawała się do zażywania owego psychodelika, m.in.: John Lennon, Paul McCartney, George Harrison, Jim Morrison, Eric Clapton, Jimi Hendrix, Mick Jagger, Keith Richards, Brian Jones, Pete Townshend, Eric Burdon, Cat Stevens. A wszystko za sprawą jednej osoby, kapłana LSD, proroka nowej religii, mistyka, profesora psychoterapii na Harvardzie, twórcy hasła

*turn in — tune in — drop out* (podłącz się — dostrój — odpadnij) Timothy Leary'ego.

Leary w wieku czterdziestu lat odkrył środki psychodeliczne. Swój pierwszy kontakt z LSD nazwał „najgłębszym doświadczeniem religijnym w życiu”. Od tego momentu zaczął na szeroką skalę propagować „kwas” jako magiczny eliksir na bóle ówczesnego świata. Mówił, że: „LSD pobudza do dramatycznej rewizji naszego sposobu widzenia świata, przekształca funkcje mózgowe, zmienia osobowość, znosi wyobrażenia zdeterminowane przez grupę odniesienia i położenie społeczne (...) LSD powinno stać się (...) środkiem zarówno leczenia chorej świadomości i budowania nowej” (Jawłowska, s. 273).

Zażycie LSD powodowało rozplywanie się indywidualnego ja. Leary uważał, iż gdyby wszyscy ludzie brali „kwas” stanowiliby jeden wspólny organizm, jedność, o której śpiewa John Lennon w „Imagine”, zapanowałyby wtedy powszechne braterstwo i miłość. Za sprawą proroka owego narkotyku narodził się w tamtych czasach szalony pomysł, żeby woda w domowych kranach na całym świecie zawierała w sobie domieszkę LSD, przez co wszyscy byliby na globalnym „tripie”! Zaczęły powstawały zespoły, które za pomocą swej muzyki i widowiskowych koncertów chciały wywołać takie doznania, jak po zażyciu „świętego specyfiku”, np. Grateful Dead, Jimi Hendrix Experience, Cream.

„Na koncertach [tych wykonawców] przepuszczano światło przez zbiorniki z olejem, co stwarzało efekt, jakby na ścianach wybrzuszały się i pękały kolorowe bańki. Rock and roll stał się częścią rytuału, przygotowaniem do doświadczenia psychodelicznego. Atakowana dźwiękiem, kadzidłami i projekcjami koloru, stłoczona na sali publiczność zaczynała się czuć jak jeden pulsujący organizm. Panowało przekonanie, że LSD oczyszcza duszę z cywilizacyjnych brudów, dzięki czemu może ona powrócić do niewinności z dzieciństwa” (Turner, s. 59).

Hippisi chcieli stworzyć „nowy lepszy świat” przez rozszerzanie ludzkiej świadomości za pomocą narkotyków. Chcieli, ażeby Ameryka „otworzyła drzwi percepcji”. W momencie, kiedy ujrzy swą hipokryzję, przestarzałą i nieaktualną tradycję, przeterminowane i krzywdzące wartości, nastąpi globalna przemiana świadomości, a następnie kultury. Charles Reich pisał, że „całe państwo opiera się na niczym innym, jak tylko na świadomości. Jeżeli zmieni się świadomość, żołnierze reżimu dominacji sami złożą broń, bankierzy otworzą banki, a biurokraci przestaną pracować” (Jawłowska, s. 152). Wiara „dzieci kwiatów” w masowe poszerzanie świadomości była wiarą naiwną, jednakże silną i być może nie narodziłaby się, gdyby nie upowszechnienie przez Timothy Leary'ego „chemicznego eliksiru *vitae*”.

„Tripy” były oczywiście wynikiem zażywania jakichkolwiek narkotyków, ale w latach 60. pewnego rodzaju modą było „branie” LSD. Jednakże najbardziej rozpowszechnionym i najprawdopodobniej najłatwiej dostępnym narkotykiem była wówczas marihuana. Za legalizacją „trawy” w 1970 roku opowiadało się aż 53% badanych (tamże, s. 97). Narkotyki stanowiły folklor epoki *flower power*, a narkotycznym „jazdom” przypisywano czasami ogromną moc.

## PODSUMOWANIE

Aldona Jawłowska w *Drogach kontrkultury* zwraca uwagę, że „pierwszym krokiem do wyzwolenia [dla hippisów było] pozbycie się roli społecznej (...) czy pozbycie się przynależności do określonego środowiska” (s. 150). Narzędzia do tego służące to:

- uczestnictwo w WĘDRÓWCE BEZ CELU („on the road”),
- przynależność do WSPÓLNOTY SOBIE PODOBNYCH (np. komuny w San Francisco),
- spontaniczna TWÓRCZOŚĆ muzyczna czy plastyczna (często powstająca w odmiennych stanach świadomości, na haju).

Hippisi poszukiwali wolności także w dalekich wyprawach do świata Orientu, poprzez zgłębianie religii Wschodu. Chcieli osiągnąć wyzwolenie za pomocą szeroko pojętych podróży: narkotycznych, bez celu, do pierwszych komun w San Francisco czy do Indii. Widzieli w podróży narzędzie do przemiany kultury. Marzyli o lepszym świecie i próbowali go tworzyć. Wierzyli w słowa piosenki Beatlesów „All you need is love”: „Miłość to wszystko, czego potrzebujesz”. Największym sprawdzianem tego hasła był słynny festiwal Woodstock (15-17 lipca) w 1969 roku. Niestety, okazało się, że rok 1969 stał się również początkiem końca ruchu hippisowskiego za sprawą pewnych tragicznych wydarzeń. 9 sierpnia „Banda” Charlesa Mansona zamordowała żonę reżysera Romana Polańskiego — aktorkę Sharon Tate i jej czworo przyjaciół. 6 grudnia podczas festiwalu zorganizowanego przez zespół The Rolling Stones został zamordowany czarny chłopak przez

będącego pod wpływem narkotyków członka klubu motocyklowego Hell's Angels. W 1970 roku zmarł Jimi Hendrix i Janis Joplin, rozpadli się Beatlesi, a John Lennon powiedział: „Sen się skończył. (...) Musimy wrócić do tak zwanej rzeczywistości” (Turner, s.102). Jednakże te trzy, cztery lata ery hippisowskiej na zawsze dokonały pewnych zmian. To w latach 60. zaczęła się rewolucja obyczajowa i seksualna, to te lata przyniosły nowy gatunek muzyki — mianowicie rock. To „dzieci kwiaty” pokazały nam, że można żyć według własnych reguł i „robić swoje”, a także uświadomiły światu jak wielką rolę odgrywają szeroko pojęte podróże.

#### **BIBLIOGRAFIA:**

1. G. Castaldo, *Ziemia obiecana- Kultura rocka 1954-1994*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1997, rozdz. 15.
2. M. Friedman, *Janis Joplin — Żywcem pogrzebana*, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2005.
3. K. Jankowski, *Hipisi w poszukiwaniu ziemi obiecanej*, Wydawnictwo Jacek Santorski & Co, Warszawa 2003.
4. A. Jawłowska, *Drogi kontrykultury*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1975.
5. J. Kerouac, *W drodze*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1993.
6. St. Tokarski, *Orient i kontrykultury*, Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1984.
7. S. Turner, *Głód niebios. Rock & roll — W poszukiwaniu zbawienia*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1997.

Zobacz także te strony:

[Bunt w amerykańskiej kontrykulturze filmowej lat 60. i 70.](#)

Przypisy:

[ 1 ] Beat Generation - nazwa użyta przez Kerouaca w rozmowie z Johnem Holmesem w roku 1948, a zdefiniowana w 1952 roku w słynnym liście do Allena Ginsberga - krył w sobie zapowiedź rewolucji obyczajowej, która trwała na dobrą sprawę przez całe lata sześćdziesiąte. Ale był to również ruch literacki inspirujący poetów, powieściopisarzy i dziennikarzy, który zaowocował rozluźnieniem ograniczeń w tematyce, języku i stylu. Kerouac, Burroughs, Ginsberg, Lawrence Ferlinghetti, Kenneth Rexroth, Philip Lamantia, Charles Olson, Gregory Corso, Gary Snyder. Na dłuższą natomiast metę owe swobody formalne, wyprowadzenie, jak się wówczas mówiło, SZTUKI NA ULICĘ umożliwiło rozwój takich kierunków jak Nowe Dziennikarstwo czy później postmodernizm (Anna Kołysko, "Posłowie" [w:] "W drodze")

#### **Katarzyna Gizińska**

Studentka socjologii i etnologii w ramach MISH na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Współpracuje z kilkoma portalami muzycznymi (Aleternativepop.pl, Rockmetal.pl, Rock4eveR.pl, MusicMag.pl). Interesuje się szeroko pojętą kulturą: muzyka, film, książki muzyczne, Beat Generation, dark culture, flower power, motocyklizm. Uwielbia jeździć na swoim ukochanym Dzikusie, czyli motocyklu Suzuki Savage i walczy ze stereotypem motocyklistek jako babochłopów. Nick: Jos.



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 18-06-2007 Ostatnia zmiana: 04-03-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5426) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5426>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.  
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)